Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner. 113

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PONIEDZIAŁEK dnia 18 Kwietnia 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Dnia 9 Kwietnia Jen: Pinabel attakował przemagającemi siłami zwłaszcza w Artyllerji Jen: Andrychiewicza w Węgrowie, dowodzącego przednią strażą Jen: Umińskiego, który był w marszu ze Stanisławowa. Jenerał Andrychiewicz po uporczywym boju ustąpił z Węgrowa po za Liwiec, którego przeprawy nieprzyjaciel pomimo wszelkich wysileń nie mógł sforsować, nazajutrz dnia 10 wznowiła się walka. Jenerałowi Andrychiewiczowi były posłane 4 jaszczyki z ammunicją, z których dwa jadąc po nad Liwem przez nieostróżność wpadły w ręce nieprzyjaciela, przez co Jen: Andrychiewicz doznał chwilowego braku ammunicji, gdy tym czasem nieprzyjacielowi nowe nadciągały posiłki pod Jen: Nessakin. Pomimo tych nieprzyjaźnych okoliczności, Jen: Andrychiewicz utrzymał walkę i swoje stanowisko. Odznaczył się szczególnie Pułk 20 piechoty i Artyllerja.

Tym czasem przybył w tym dniu nad Liwiec Jen: Umiński, przeszedł otwartym bojem Liwiec, attakował nieprzyjaciela w tym samym czasie, kiedy walczono pod Iganiem, opanował Węgrów i posunął się aż do Sokołowa.

Nieprzyjaciel, który w skutku zwycięstw naszych opuścił Wisłę i już się koncentrował na trakcie Siedleckim obawiając się o swoją linją kommunikacyjną, przechodzącą przez Grannę do Białegostoku, wysłał przeciwko Jenerałowi Umińskiemu Jenerała Ugromów na czele 5ciu Pułków Piechoty; jednéj Dywizji Grenadjerskiéj, bataljonu Saperów, 2ch Pułków Jazdy i 2ch Baterji Artyllerji, z których jedna pozycyjna. Przed siłami tak przemagającemi Jen: Umiński musiał się cofnąć za Liwiec i obsadził dwóma kompanjami zakop przed mostem na prędce usypany, który nieprzyjaciel z wielką natarczywością attakował.

Jen: Umiński kazał Pułkowi 1mu Ułanów przejść Liwiec wbród pod Grodziskiem i uderzyć na stojące tam sześć szwadronów Jazdy. Pułk 1szy świetnie wykonał to polecenie, rozbił Jazdę nieprzyjacielską, ubił 50 ludzi, zabrał 230 do niewoli i 200 koni.

Pod samym zaś Liwem Jen: Umiński widząc coraz wzmagające się siły attakujące przedmoście, kazał je opuścić, przy czém dostał się do niewoli Major Chlewski ranny wraz z kilkudziesiąt ludźmi po większéj części rannemi. Dzień zakończył się kanonadą, w któréj Artyllerja nasza mająca lekkie tylko działa a do czynienia z pozycyjnemi, dała dowody nadzwyczajnego męztwa. W tych kilku dniach korpus Jenerała Umińskiego stracił w zabitych dwóch officerow i 160 podofficerów i żołnierzy, rannych zaś 305.

Dnia 16 Kwietnia Jenerał Umiński opanował na nowo Węgrów, odbił tam swoich niewolników rannych w liczbie 40 i przekonał się o wielkich stratach jakie nieprzyjaciel w poprzedzających dniach poniósł. Samych rannych w Węgrowie zastał 400, pomiędzy temi Podpułkownik od Saperów Tylle, Major 1 i 4ch officerów niższych. Znalazł na pobojowisku kilkaset broni i w mieście Węgrowie różne zapasy.

Cały prawie brzeg Wisły jest z nieprzyjaciela oczyszczony. Korpusy Jenerałów Paca i Sierawskiego już przeszły tę rzekę i posuwają się na przód w Województwach Podlaskiém i Lubelskiém, zabierając magazyny nieprzyjacielskie.

Jenerał Dwernicki zatrzymany przez czas niejaki dla złych dróg w okolicach Zamościa, chcąc uwieść nieprzyjaciela, posunął się do Zwierzyńca ku Wiśle i nakazał zwożenie magazynów w Janowie i Turobinie, co mu się zupełnie udało, jak świadczy rapport samego Marszałka Dybicza.

Tym czasem Jenerał Dwernicki korzystając z pobytu swojego pod Zamościem, powiększył zapasy Twierdzy już i tak dobrze zaopatrzonéj, skompletował garnizon, jako też i swój własny korpus powiększył ludźmi wziętemi ze straży bezpieczeństwa i ochotnikami zewsząd przybywającemi. Nakoniec skoro mu drogi dozwoliły, udał się ku Bugowi, spędził i zabrał oddział stojący nad tą rzeką i przeszedł ją z całym korpusem. Już działa polskie zagrzmia-

ły na ziemi od tylu lat noszącéj jarzmo niewoli. Jenerał Dwernicki posuwa się naprzód, wszędzie go mieszkańcy tak szlachta, jako też i wieśniacy jak zbawiciela witają. Ostatnie rapporta Jenerała Dwernickiego są datowane o trzy marsze po za Bugiem.

Jędrzejów pod Kałuszynem dnia 17 Kwietnia o godzinie 10téj rano 1831.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.

DO RZĄDU NARODOWEGO,

Zaledwo Jenerał Dwernicki przeszedł Bug, już powodzenia oznaczają jego pierwsze kroki na téj ziemi naszéj. Na dniu 11 b. m. 5 plutonów z 2go Pułku Ułanów i 4 Strzelców należących do jego korpusu spotkało się w bliskości Porycka z całym Pułkiem Dragonów Kargopolskim sławnym w armii Rossyjskiéj. Plutony nasze uderzyły na ten Pułk, rozbiły go zupełnie, zabrały mu 5ciu officerów, między któremi Księcia Obolińskiego, 150 Dragonów, stokilkadziesiąt koni, przeszło 200 karabinków i tyleż pistoletów i pałaszy. Oprócz tego Pułk nieprzyjacielski miał wiele zabitych, a resztę jego tak ludzi jako i koni po lasach rozpierzchnionych zbierały oddziały Jenerała Dwernickiego, którego korpus jednego tylko człowieka w téj rozprawie miał rannego, t. j. Kapitana Łojewskiego, tak było uderzenie na nieprzyjaciela niespodziane i natarczywe. Jenerał Dwernicki już zabiera nieprzyjacielowi wiele bagażów i znaczne transporta żywności ciągnące do głównéj jego armii.

Jędrzejów pod Kałuszynem d. 17. Kwietnia 1831 o godzinie 2 po południu.

Naczelny Wódz Siły zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.

Rapport Jenerała Brygady Sierawskiego do Prezesa Rządu Narodowego.

Dnia wczorajszego jak skoro doszła wiadomość o zwycięztwach Wodza Naczelnego d. 10 b. m. pod Iganiem odniesionych, zgromadziłem natychmiast statki w Łęgach, Ciszycy i Solcu, gdzie zebrana była jazda Pułk: Łagowskiego i piechota Połk: Młokosiewicza.— Liczne ogniska po brzegach Kamienia, Piotrowina, i Józefów rozrzucone, rokowały że nieprzyjaciel przeprawy Wisły bronić nam będzie, i dla tego odebrał Pułkownik Młokosiewicz polecenie, uderzyć z 1 Bataljonem swoim, strzelcami Majora Krzesimowskiego i trzema szwadronami Pułkownika Grodzickiego, na posterunek Józefowa, i ciągnąc do Piotrowina, przeciąć drogi z Józefowa do Krasnika, z Kolczyna do Opola prowadzące. Ruch ten wykonany wśród nocy zatrwożył nieprzyjaciela. Placówki Rossyjskie po kilku wystrzałach cofały się natychmiast. Pułkownik Młokosiewicz postępując ciągle za niemi, pokazał się dziś o godzinie 11 z rana na wzgórzach po nad Piotrowinem leżących. W tym samym czasie Pułkownik Łagowski z szwadronami Jazdy i Pułk 10ty Piechoty, oraz Bataljon wyborczy Majora Malczewskiego, wsiedli na statki, obok których noc całą pod Solcem przepędzili.

Nieprzyjaciel obawiając się, ażeby posuwające się lasami oddziały Pułkownika Młokosiewicza, całkiem mu Rejterady nieprzecięły cofać się zaczął z Kamienia, nim jeszcze barki nasze do lądu przypłynęły; i tak z stratą trzech tylko żołnierzy, zajęliśmy prawy brzeg Wisły, zacząwszy od Zawichosta, zkąd Major Krzesimowski dnia wczorajszego z rana wymaszerował, aż do Kazimierza, gdzie w tym samym czasie Major Trzebiński, Sakowski i Podpułkownik Małachowski, widząc cofającą się załogę, weszli do miasta. Tak więc nie można było odnieść żadnéj korzyści, bo Jenerał Antropow stojący w Kamieniu, równie jak i Jenerał Paszków garnizujący na dwie godziny przed debarkacyją naszą, kwatery swoje opuścili. Kozaków tylko i kilka szwadronów Dragonów na przeciw szeregom naszym wystawiali, Piechotę zaś przed użyciem onéj cofnęli. Mamy tylko kilku Dezerterów, których liczba byłaby daleką większą, gdyby Pułki Rossyjskie niebyły w czasie obozowania przez Kozaków zasłaniane.

Radość Obywateli i Wieśniaków Wdztwa Lubelskiego jest trudna do opisania. Płaczą i całują tę ziemię, która nas nosi. Bez wezwania, najuboższe nawet kobiety, wynoszą szczątki żywności swoich, i te żołnierzom oddają.

(podp.) Jenerał *Sierawski*,

O bitwie pod Sokołowem d. 14 b. m.

Bolesno nam jest donieść że wśród stolicy królestwa znajdują się ludzie niegodni, którzy na niemniejszą okoliczność podług siebie tłómacząc wpajają bojażń w niższą klassę mieszkańców. Dzień wczorajszy przekonał nas dowodnie o tém, doszły bowiem doniesienia prywatne o walce z nieprzyjacielem korpusu Jenerała Umińskiego pod Sokołowem. Ludzie małego serca, przewrotni nieprzyjaźni naszéj świętéj sprawie, usiłowali rzucić popłoch i przerazić bojaźnią mniéj świadomych rzeczy mieszkańców stolicy.

Jakkolwiek nieotrzymaliśmy szczegółowych wiadomości pośpieszamy jednak donieść z pewnego źródła, że w dniu 14 b. m. część korpusu Jenerała Umińskiego nie wynosząca więcéj 6000 stoczyła walkę z trzykroć mocniejszym nieprzyjacielem; że pułki 8 i 20 piechoty patryotycznem poświęceniem zaciągnęły nowy dług narodowéj wdzięczności. Pułk zaś 11

strzelców pieszych silnie je wspomagał. Waleczni obrońcy nasi lubo nie bez znacznéj straty pokazali wrogom co może miłość ojczyzny i niepodległości, a pole bitwy okryte tysiącami poległych nieprzyjaciół jest nowym dowodem nieustraszonéj żołnierza polskiego odwagi; 250 Huzarów, znaczna liczba koni zabranych nieprzyjaciołom, są to dowody przewagi męztwa wojskowych naszych nad mnogiemi tłumami niewolników, w tym dniu pamiętnym.

Mieszkańcy Stolicy! Własne wasze przekonanie niech będzie przewodnikiem w sprawie oswobodzenia Ojczyzny. Nie dawajcie wiary rozsiewaczom nieprzyjaźnych i mylnych wieści. Pomnijcie na to, że żadne zwycięztwo bez ofiar drogich współbraci naszych odniesione być nie może. Idąc za natchnieniem serca waszego i uczuciami patryotycznemi przejęci, okażecie licznym jeszcze obalonego Rządu stronnikom, że wszelkie ich usiłowania, wszelkie zbrodnicze zamiary, są nadaremne. Małego serca i łatwowiernych dla przekonania się o rzeczywistości doniesienia naszego odsyłamy do Lazaretów Wojskowych, w których ranni wojownicy z dnia 14 b. m. relację naszę potwierdzą.

— Członek Rządu Narodowego Lelewel nie przyjął pensji przywiązanéj do jego urzędu.

— Za czasów goszczenia nieprzyjaciół za Pragą, jeden z Pachciarzy donosił Jenerałowi Rossyj: codziennie, wszystko co się dowiedział o Warszawie, te doniesienia przesyłał przez Kozaka, i za to odbierał po rublu; gdy dnia 31 z. m. nieprzyjaciele uchodzili nagle, tenże Kozak wpadł do Pachciarza, nakazując by oddał wszystkie ruble przez tenczas wzięte, z powodu, iż donosząc tyle, nie doniósł o wejściu Polaków za Grochów. Pachciarz rad nierad, oddał ruble; Kozak odjeżdża śpieszno, lecz za chwilę wraca i woła: — „gdy powrócim mógłbyś mnie oskarżyć, a zatém giń!" i roztrzaskał głowę nędznika.

— Dziełko P. *Frejmund* pod tytułem: — *Uwagi nad stanem Polski pod panowaniem rossyjskiém w roku* 1830, na ojczysty język przełożone, wyszło z drukarni Rylla. Wydawca po odtrąceniu kosztów druku, zebraną kwotę, na ołtarz Ojczyzny poświęcić zamierzył. Dostać go można w znaczniejszych księgarniach i w drukarni Rylla przy ulicy Sto-Jańskiéj. (z Kur: War:)

Referendarz Chłędowski po raz 2gi.

Tłómaczenie się Referendarza Chłędowskiego w numerze 105 *Polaka Sumiennego* na artykuł w nrze 104 tegoż Dziennika umieszczony, godne jest zastanowienia, a to z dwóch względów: — 1. Że je napisał ze *złą wiarą*, — 2. Że w niém poniewiera, obraża i na szyderstwo podaje opinją publiczną. R. Chłędowski Wydawca Monitora, zaczyna usprawiedliwienie swoje od narzekań na obalony Rząd moskiewski, którego widokom, stanąwszy na czele redakcji *nikczemnego* i *zaprzedanego* Dziennika, wiernie i gorliwie służył. Nie podobna wierzyć, aby R. Chł. nie wiedział co o nim Izba Poselska na Sejmie 1830 r. powiedziała. Jakkolwiek w owym czasie powaga Sejmu była nadwątlona, przecież urzędnicy lękający się sądu opinji publicznéj, wywiadywali się starannie jak o nich trzymają Reprezentanci Narodu.

Przyznaje szanowny Referendarz, że od obowiązków Bibljotekarza odwołany został do *innych czynności* w Dyrekcji wychowania (rozumie się do redakcji obmierzłego Monitora) i że za to mu oddzielną wyznaczono pensją, ale nie powiada czy za lata, w których był odwołany, brał pensją za czynności, których nie odbywał w bibljotece, i czy także był płatnym za pierwsze dwa lata, w których (jak się sam przyznaje) *nie ciągle* w téjże bibljotece pracował. Inaczéj bowiem wykazuje się, iż R. Chł. brał jednę zapłatę za czynności, których wcale nie pełnił, drugą za *oddzielne obowiązki*, to jest: za redakcją Monitora.

W dalszym ciągu *mniemanego* usprawiedliwienia, R. Chł. przekręca rzecz samę, i uwagi Reprezentantów narodu o zrządzonéj Skarbowi szkodzie 40,000, kładzie na karb autora artykułu, gdy w rzeczy saméj zarzut ten nie przez autora, ale przez Izbę Poselską uczyniony został, a lubo R. Chł. na swą obronę przytacza, że zdał rachunek z téj summy, wiadomo jest przecież, że przy rachunku dołączał kwity opatrzone podpisami osób, które w drukarni nad Monitorem nigdy nie pracując, tychże kwitów podpisywać nie mogły.

Nie wspomina ani słowa R. Chł. o *swojéj pracy* w redakcji Monitora, i odwołuje się w końcu do opinji publicznéj przeciwko zarzutom Posłanników Narodu. Jakiemże czołem Szan. Ref. ośmiela się zadawać *fałsz* świętym wyrokom Sejmu, Sejmu pamiętnego, dzielnym przeciwko despotyzmowi oporem, którego opinja, od opinji jego mandantów, od opinji narodu nieodmienna jest. Oburzenie publiczne przeciwko wiernym służalcom moskiewskiego tyrana; oburzenie, którego przytłumić nie zdołał ani zręczny obskurantyzm Szaniawskiego, ani postrach Cesarzewicza; to mówię oburzenie, miałożby ustać po skruszeniu ohydnych więzów naszéj niewoli? — Odwoływać się w rzeczach potępionych przez rozum i opinją publiczną do ich świadectwa, do ich obrony, nie jestże to znieważać te dwie panujące wolnych narodów władze?

Zdaniem więc naszém, nietylko nie uniewinnił się

R. Chł. z uczynionych sobie zarzutów, ale nadto przekręcając je i zbywając żartami, wykazał swój nienajlepszy sposób myślenia. Zaiste, kto za nic ma odgłos powszechny, opinją publiczną, o tym wiadomo jak sądzić należy. Nie żartów, nie czczych wymówek, ale przekonywających niezbitych dowodów potrzeba Ref. Chłędowskiemu, jeżeli się pragnie choć w części przed sądem powszechnym z win swoich oczyścić. Oskarżony od Sejmu na pewnych zasadach w imieniu narodu, przed narodem uniewinnić się powinien. Nakoniec powołujemy się na świadectwo Szanownego Lelewela, który będąc na Sejmie 1830 r. Członkiem Komissyj Sejmowych, nie na pozorach zapewne, ale na gruntownéym przekonaniu oparł zarzuty R. Chłędowskiemu, w uwagach Izby Posel. nad rapportem Rady Stanu, czynione, które musiały bez wątpienia być sprawiedliwe, kiedy je cała Reprezentacja jednomyślnie potwierdziła. Kończymy niniejsze pismo w téj nadziei, że Posłannicy Narodu nie puszczą bezkarnie czynów tak brudnych, występnych przeciwko Ojczyznie i drogiéj dla serca Polskiego wolności.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

— List z Rzymu pod datą 23 Kwietnia umieszczony w Dzienniku *Le tems*, i dostatecznie objaśniający stan rzeczy po ostatnich wypadkach w Państwie Papiezkiem jest następującéj treści:

„Pan Saint-Aulaire przybył już tu zapóźno, bo Austracy zajęli znaczną część krajów Papiezkich. Do Rzymu mieli wejść gościńcem Toskańskim, ale w pochodzie swoim otrzymali przeciwny rozkaz. Opatrzono w żywność Civita-Vechja i uzbrojono przeciwko nagłemu napadowi. Pomnożono siłę zbrojną i Papież mianował kilku nowych urzędników i dowódzców.

—Wśród niedostatku zaś dającego się powszechnie uczuwać przez zatamowanie handlu skarb Papiezki został szczególniéj zasilony przez Kardynała Welda Anglika, który pożyczył mu znaczne summy. Z kardynałów krajowych wszyscy, oprócz Kardynała Albani, tak są ubodzy, że musiano przyjąć przysługę szlachetną cudzoziemca. A co do Kardynała Albani ten składa się prawem substytucji, które zapewnia jego rodzinie zwrot ogromnego majątku, jaki ma teraz w posiadaniu. Klasztory małą przynoszą pomoc, a żadnych już prawie zasiłków nie masz z Hiszpanji. Mogliśmy wezwać na pomoc Austrją, ale Austrya bardzo się myli, jeżeli rozumie, że będziemy mogli ciężko ją opłacać. To jest rzeczą niepodobną, jakakolwiek jest treść traktatu nas obowiązującego. Staramy się jak najregularniéj wypłacać zaległość renty, do czego zmierzają wszystkie nasze usiłowania, i odtąd przyciśnięci tylą zobowiązaniami dawnemi i nowemi, nie będziemy już mogli więcéj brać na siebie ciężarów. Odbieramy z Anglji, Bawarji, Rossji a nawet z wielu państw Niemieckich, w których rząd protestancki ma także poddanych katolickich oświadczenia przychylności z zapewnienia naszéj sprawy. Co się zaś tyczy naszéj polityki wewnętrznéj, nie masz wątpliwości, że skoro ustaną u nas rozruchy, będziemy musieli przyzwolić na niektóre zwolnienia dla Bonończyków i mających sprawiedliwe pretensje do skarbu.

— Dnia 5 Kwietnia przybył do poselstwa Rossyjskiego w Paryżu goniec z Petersburga, z depeszami jak się domyślano, największéj wagi, bo zaraz nastąpiła narada pomiędzy posłami. Tegoż samego wieczora Pozzo di Borgo wyprawił gońca do Rossji.

— Dzienniki francuzkie prawie wszystkie powstają przeciwko danemu przez rząd uwolnieniu tylu urzędnikom i wojskowym wyższego stopnia, za to że należą do znanego stowarzyszenia które w całéj Francji niezmiernie się rozpostarło.

— Londyn d. 2 Kwietnia *Kurjer Angielski* powątpiewa jeszcze o wejściu Austryaków do Bononji, a w takowym razie uważa za rzez trudną, aby się obeszło bez zatargów między Austryą i Francją.

— Tenże *Kurjer* utrzymuje że Papież zbyt samowolnie i nieludzko obchodził się z Bonończykami, powinien tedy przyzwolić teraz na niektóre zwolnienia przez sam wzgląd na objawiający się wszędzie duch czasu. Francuzi pośrednictwem swojem w sprawie Włoskiéj wiele sobie zjednają zaszczytu, i trudno pomyślić, aby Cesarz Austryacki popierając sprawę Papiezkiego despotyzmu wdawał się w tak nieuważne i nieszlachętne zajścia z Francją.

— List z Gibraltaru pisany d. 21 Marca donosi, że od 2ch blisko miesięcy przerwane są tam związki z Hiszpanją, że Manzaraś został najniegodziwiéj zdradzony przez swoich stronników. Kończy uwagą, że rewolucja w Hiszpanji podniesiona w celu zaprowadzenia w niéj konstytucji liberalnéj nie może się pogodzić z tak grubą niewiadomością tego narodu przytłoczonego jarzmem despotyzmu. Prawdziwy Patryota Hiszpański więcejby usłużył swojéj ojczyznie przez rozszerzenie w niéj wiadomości i myśli liberalnych niżeli przez zrzucenie z tronu Ferdynanda, i ogłoszenie konstytucji stanów zjednoczonych.

(Z powodu ważnych rapportów, nadesłanych od Naczelnego Wodza, nie umieściliśmy dokończenia Zdania Sprawy o Cholerze Morbus w tym Nrze, które w następnym umieścimy.)

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*